

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 500
na prowincji „ 600
Zagranicą „ 900
Za odnośnienie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Reklamów nie nadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZENI:
Przed tekstem mk. 120.—
w tekście mk. 150.—reklamowy mk. 75.—, nekrolog mk. 60.—, komunikaty mk. 75, swyżajsko mk. 60 za wianc. nomenklatury jednolitej.

Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubionych dokumentów mk. 3.

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagranicę o 100 proc. drożej. Ogłoszenia szarych ps g. 5 wiecej 13 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. 0.30140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabianicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr

NOWOŚCI

Piotrkowska róg Główny.

Dziś!

„LOTNIK ŚMIERCI”

Harry Hilla z piękną Margot Lindt.

6 aktów nadzwyczajnych przygód nieskomitego wywiadowcy
STRESZCZENIE: Maharadża Hinduski Masul-Angar podczas przejażdżki automobilowej zostaje okradziony, w podstępny sposób, z kieszonkowego dokumentu, który tkwi w jego turbano. Znakomity wywiadowca Harry Hill wpada na trop szajki przestępców, na których czekał tajemnicza osobliwość, znana pod mianem LOTNIKA ŚMIERCI. Po bardzo wielu trudach połączonych z niebezpieczeństwem życia, Harry Hill odnajduje drogoocenny kamień, a LOTNIK ŚMIERCI, podczas walki powietrznej, ginie w płomieniach palącego się samolotu.

Uwaga: Dla prenumeratów „Pracy” taniej od 60 do 75 mk., prócz niedziel i świąt.

Dziś!

Na schyłku obrad genueńskich.

Sytuacja beznadziejna.

EILWESE, 26. (PAT). W niemieckich sferach politycznych nie oczekują żadnych praktycznych wyników konferencji. Kwestję rosyjską uważają za beznadziejną. Delegacja rosyjska oświadcza, że żądania jej są minimalne (!) Proponuje sejszycznie zmierzają do umocnienia nacjonalizacji i przywrócenia własności prywatnej, na to zaś rząd sowieński zgodzić się nie może, gdyż, jak ogłosił Cziczeryn wobec dziennikarzy niemieckich — naród rosyjski jest zbyt silnie związany systemem socjalizacji bez odszkodowań.

O zarządzeniu przeciw Niemcom.

(Dziś zwłoka—Jutro wyzwanie).

PARYŻ, 26. Omawiając ostatnią mowę Poincarégo „Liberé” stwierdza, że termin, ustalony przez Poincarégo dla Niemców, po którego upływie Francja na własną rękę przystąpi ewentualnie do działania, jest zbyt długi, by zmierzenia Rządu Francuskiego nie były ujawnione i w ten sposób nie istniała obawa osłabienia tych zarządzeń pod wpływem innych Mocarstw. Również dzień 1 maja roku 1921 miał być terminem, wyznaczonym przez Traktat Wersalski, a jednakowoż dzień ten nie naraził niczego Niemców. Wprawdzie Niemcy są rozbrogone, jednakowoż uczą się pilnie historii. Trzeba pamiętać, że w wiekach średnich cesarz niemiecki był zmuszony płacić haracz sultanowi. Po siedmiu latach posłał do Konstantynopola nie należną część haraczu, lecz prawo dla ukarania opornego monarchy niemieckiego, jednakowoż byli zwyciężeni. W dniu 31 maja upływa 3 i pół lat od chwili zawarcia pokoju, a do tej pory stwierdzić można jedynie wzrastającą ciągle butą żołdacko usposobionych szerokich mas społeczeństwa niemieckiego.

P. Cziczeryn pisze noty.

GENUA, 26 (PAT.) Nota Cziczeryna do Ministra Skirmunta doręczona została delegacji polskiej w hotelu „Bella” w Nervi wczoraj w godzinach wieczorowych.

Dokument ten przyjęty został w kołach delegacji polskiej z zupełnym spokojem.

Powolywanie się przez delegację rosyjską na traktat ryski w sprawie podpisania Polski pod wspólną notą do szefa delegacji niemieckiej, jest pozbawione wszelkiej podstawy prawnej. To samo tyczy się twierdzenia, według którego istnienie traktatu powinno być wysłane przesłanką delegacji rosyjskiej, w sprawie sprzymierzonych do Niemiec,

podobnie i Polskę pozbawić prawa uczestniczenia w dyskusjach konferencji genueńskiej w sprawie rosyjskiej.

Oo do protokołu ryskiego

z dnia 30 marca r. b., który nota Cziczeryna bezpodstawnie nazywa układem, delegacja polska w ogłoszonym niedawno komunikacie stwierdziła już wyraźnie, że protokół ten rejestrowano jedynie bez dezyderatów, oraz że

nie posiada on charakteru obowiązującego dla obojga państw.

Delegacja polska przystąpiła już do opracowania odpowiedzi, która stwierdza całą

bezpodstawność noty delegacji rosyjskiej.

Nota ta będzie prawdopodobnie doręczona delegacji rosyjskiej jeszcze dzisiaj.

Odpowiedź polska Cziczerynowi.

GENUA, 26. (PAT.) W odpowiedzi na notę Cziczeryna z dnia 24 b. m., wyostosowanej do ministra Skirmunta, delegacja polska przesłała na ręce przewodniczącego delegacji rosyjskiej notę w której mówi:

Podobnie jak i inne państwa, które podpisały noty wspomniane, również i Polska powstrzymała się od wypowiedzenia się o umowie rosyjsko-niemieckiej dokonanej w Rapallo, ograniczając się do poruszenia sprawy traktatu jedynie z punktu widzenia jego stosunku do konferencji genueńskiej. Niemniej przeto rząd polski kategorycznie zastrzega sobie prawo wypowiedzenia się z całą swobodą i zajęcia takiego stanowiska jakie będzie uważał za wskazane w stosunku do każdego aktu międzynarodowego, który jego zdaniem dotyczyłby interesów Polski. Podniesiono okoliczność, że traktat zawarty przez rząd rosyjski nie może w jego oczach zależeć od jego uznania lub nieuznania przez trzecie państwo.

Żądania pieniężne sowietów.

BERLIN, 26. Dnia 22 kwietnia komisariat spraw zagranicznych przesłał do Przedstawicielstwa Polskiego w Moskwie notę następującej treści:

Rządy Rosyjskiej i Ukraińskiej Republiki Sowieckich zwracały niejednokrotnie uwagę Rządu Polskiego na szkodliwą dla nich akcję działających na terytorjum Polski organizacji Petlury, Białochowicza i innych. Rząd Rosyjskiej Republiki Sowieckiej podkreślał, jak to miało np. miejsce w nocie z dnia 11-go marca b. r., iż pozostawia sobie na podstawie art. 5 Traktatu Ryskiego prawo pociągnięcia Rządu Polskiego do materialnej odpowiedzialności za szkody, wy-

rażone przez wyżej wymienione organizacje na granicach Republik Białoruskiej i Ukraińskiej. Obecnie Komisariat Spraw Zagr. sporządził cyfrowy wykaz wszystkich tych strat, które po rozpatrzeniu wykazu w Mieszanej Komisji Rozrachunkowej, mają być pokryte przez Rząd Polski.

W podkomisji głównej.

GENUA, 26 (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu pierwszej podkomisji omawiano artykuły 42 do 45 raportu rzeczoznawców londyńskich. Niemcy występowały w dalszym ciągu przeciwko wojennym ołom, wypowiadając się za klauzulami największego uprzywilejowania. Włoski delegat popierał zasady polityki liberalizmu ekonomicznego, przedstawiając listę towarów, które należałoby zwolnić od cła. Dla ustalenia wniosków w tej sprawie wybrano komitet, w którego skład weszli przedstawiciele Niemiec, Francji, Włoch i Polski. Ze strony Polski weszli minister Strassburger i Kacperski.

Obrazki sowieckie w Genui.

GENUA 26. „Tamps” podaje dziś mały obrazek występowania delegacji rosyjskiej. Według tego dziennika delegaci rosyjscy nie mają zupełnie wyglądu barbarzyńców azjatyckich, ubierają się gustownie, przestrzegając usilnie zwozajów etykiety. Wszędzie pojawiają się we frakach i cylindrach. Przestrzegają również ceremoniału dworskiego. Na przyjęciu u króla Cziczeryn nawiązał rozmowę z królem bezustannymi ukłonami, aż król zmuszony był poprosić go o przerwanie tego. Rosjanie byli pierwsi, którzy powstał dla wysłuchania telegramu królewskiego z powitaniem i życzeniami dla Zjazdu.

Pierwsi też przerwali ważną naradę, by nie spóźnić się na obiad galowy u króla. W rozmowie prywatnej oświadczył Cziczeryn, że ceni wysoce króla włoskiego i uważa, że monarcha ten

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o niezwłoczne wpłacenie zaległej i bieżącej prenumeraty najpóźniej do soboty dnia 29 b. m., gdyż po upływie tego terminu zalegającym zmuszeni będziemy przerwać ekspedycję pisma.

ADMINISTRACJA.

mogłoby godnie reprezentować każdą Republikę. Wogóle wszyscy Rosjanie szarżują w przestrzeganiu ceremoniałów wszelkich i bynajmniej nie ukrywają tego faktu.

Statystyka niemiecka.

EILWESE, 26. (PAT.) Radjo. Morderca niemieckiego ministerstwa pracy, przeznaczony dla konferencji genueńskiej, wskazuje, że w Europie znajduje się 4 miliony, zaś na całej kuli ziemskiej minimum 10 milionów bezrobotnych, których utrzymanie kosztowało w roku zeszłym 10 miliardów franków złotych.

Po vetum zaufania.

LEAFIELD, 26. (PAT.) Radjo. „Evening Standards” donosi, że Lloyd George w najbliższym czasie odjedzie do Londynu, celem uzyskania od parlamentu votum zaufania w sprawie stanowiska delegacji angielskiej na konferencji genueńskiej.

Sowiety i Watykan.

RZYM, 26. (PAT.) Havas. Jak donoszą pisma, zgodnie z układem zawartym pomiędzy sowietami a Watykanem kurja papieska w najbliższym czasie wyśle do Rosji misję, złożoną z duchownych celem niesienia pomocy cierpiącej ludności.

Niemcy szykują nowy zamach na G. Śląsku

Pogróżki bandytów niemieckich.

KATOWICE, 26. (PAT.) Pracownicy ekspozytury „Gońca Śląskiego” w Gliwicach otrzymali listy z wezwaniem do natychmiastowego opuszczenia Gliwic, w przeciwnym razie (dosłowny tekst pisma): „stanie się z nimi to samo, co z dr. Stocyński”. Pismo jest podpisane przez jakiś komitet.

KATOWICE, 26. (PAT.) Pisma polekie przynoszą niepokojące wiadomości z Opolskiego i Strzeleckiego pow. o napadach na tamtejszą ludność polską. Cały szereg osób otrzymało listy anonimowe z podpisami jakiegoś komitetu

z wezwaniem do opuszczenia swoich siedzib pod groźbą śmierci. W lasach pod Opolem „orgeschowcy” urządzają nawet w biały dzień ćwiczenia.

Koszty okupacji G. Śląska.

KATOWICE, 26. (PAT.) Biuro Wolffa ogłasza co następuje: Wiadomość z Paryża, jakoby ogólne koszty okupacji na G. Śląsku wynosiły 10 miliardów marek niemieckich, jest według informacji miarodajnej stanowczo nieprawdą. Według art. 88 traktatu wersalskiego koszty okupacji mają być pokryte z dochodów G. Śląska. Dotych-

czas użyto też na to bardzo poważnych sum z kasy w Opolu. Pewny wymiennie suma jest jednak niemożliwa, nawet jeśli według przepisów politycznych policzone będą tylko koszty dwuletniej okupacji bez doloszenia transportu oddziałów na G. Śląsk. Jakoteż bez wykupienia tychże oddziałów.

Nota sojuszników.

KATOWICE, 26. (PAT.) Komisja międzysojusznicza wystosowała przed paru dniami do rządu niemieckiego nową notę o wydanie jej osób, biorących udział w zamachu w Sobieszowicach. Podobną notę otrzymał rząd niemiecki od rady ambasadorów.

Domniemany morderca.

KATOWICE, 26. (PAT.) Według dzienników niemieckich, aresztowano wczoraj w Gliwicach, po przeprowadzeniu rewizji domowej, elektrotechnika Jana Poliwkę, podejznanego o zamordowanie dr. Styczynskiego. Aresztowany do winy nie przyznaje się. Skonfrontowano go z gospodynią dr. Styczynskiego, która poznała w nim mordercę. Aresztowany w dalszym ciągu nie przyznaje się do winy. Dalsze dochodzenia w toku.

Odezwa aliantów.

KATOWICE, 26. (PAT.) Komisja międzysojusznicza w Opolu ogłosiła następującą odezwę: Oddanie górnośląskiego obszaru Niemcom względnie Polsce w wykonaniu traktatu wersalskiego jest już tylko kwestią dni. Już z początkiem maja, mają być powołani przez komisję sojuszniczą przedstawiciele rządu niemieckiego i polskiego dla przekazania im administracji i władzy.

Ten nadzwyczajny stan rzeczy usprawiedliwia nadzwyczajne zarządzenia. Elementem niespokojnym nie może być dana sposobność do zakłócenia spokoju publicznego. Wszyscy mieszkańcy, którzy pragną spokoju, muszą zjednoczyć się, aby utrzymać w ryzach wszelką niecierpliwość i aby przeciwdziałać nierozważnym czynom, i wszędzie i przy każdej sposobności paraliżować je. Niech zatem ludność G. Śląska stanie w obronie swego spokojnej i godności, aby komisja międzysojusznicza mogła przekazać władzę państwu zainteresowanym. Opole 25 kwietnia 1922.

Polityka polska.

Rada Ministrów.

(Dodatki dla urzędników).

WARSZAWA, 26. (PAT.) Na posiedzeniu w dniu 26 b. m. rada ministrów po zatwierdzeniu szeregu spraw drobniejszych uchwaliła wypłacić jednorazowy dodatek za maj wszystkim funkcjonariuszom państwowym i wojskowym w wysokości 60 proc. pełnych poborów, jak i dla emerytów w wysokości 10,000 (wzgl. 5000 mk. na zasadach poprzednio zastosowanych przy wypłacie dodatków świątecznych, oraz wezwać prezydium rady ministrów i ministerstwo skarbu do opracowania nowych norm djet wyjazdowych dla funkcjonariuszy państwowych.

WARSZAWA, 26. (wł.) Rada Ministrów zajmowała się także sprawą zatargu na tle podwyżek dla wojskowych między min. Sosnkowskim a Michalskim. Rezultat tych narad nie jest jednak znany.

Powrót Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 26. (wł.) Dział o godz. 11 rano powrócił z Wilna po dwutygodniowym tam pobycie Naczelnik Państwa, marszałek Piłsudski.

Tabor kolejowy dla Polski.

WARSZAWA, 26. (PAT.) Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Dokonywany przez mieszana komisję polsko-niemiecką formalny odbiór od Niemiec wagonów towarowych przyznanych Polsce na podstawie art. 371 traktatu wersalskiego, posunął się o tyle, że marża nadająca się do odbioru już prawie całkowicie wyczerpano. Brakujące wagony będą nadesłane do Polski z Niemiec.

sposób formalnie oddano Polsce: 38,888 wagonów towarowych pozostaje zaś do odbioru 11,842.

Sowiety utrudniają reparację.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 26. Władze sowieckie zatrzymały 17 wagonów z żywnością i odzieżą dla polskiej komisji reparacyjnej i polskich repatrjantów uniemożliwiając przez to akcję pomocy żywnościowej dla polskich repatrjantów.

Projekt ustawy o sądach przysięgłych.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 26. Artykuł 83 ustawy konstytucyjnej głosi: „Do orzeczenia o zbrodniach, zagrożonych cięższymi karami i o przestępstwach politycznych będą powołane sądy przysięgłych, organizacją tych sądów i tok postępowania określa szczegółowe ustawy”.

W Wykonaniu art. 83 konstytucji ministerjum sprawiedliwości przystąpiło do opracowania projektu ustawy o sądach przysięgłych na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Jak się dowiaduje „Praca” — projekt ustawy w czasie niedługim będzie przedmiotem obrad w Prezydium Rady Ministrów.

Prace Komisji Sejmowych.

Prace budżetowe.

WARSZAWA, 26. (PAT.) Na popołudniowym posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej podjęto dyskusję nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa post i telegrafów. Przyjęto wszystkie posyła wydatków tego ministerstwa za wyjątkiem wydatków inwestycyjnych i na remont. Postanowiono, że referent porozumie się w tej sprawie z ministerstwem i ustali najniezbędniejsze inwestycje oraz postanowiono dla pokrycia tych wydatków podwyższyć opłaty pocztowo-telegraficzne. Ponadto komisja uchwaliła powiększenie ilości oddziałów pocztowych o 450, na który to cel postanowiono watawić do budżetu sumę 70 milionów marek.

Roboty publiczne.

Komisja robót publicznych przyjęła wniosek p. Witosa w sprawie budowy kanału żeglugowego Spytkowo-Kraków. Omawiano także sprawę zaciągnięcia pożyczki na rozpoczęcie robót publicznych. Pożyczka ta ma być zaciągnięta w dolarach, funtach lub frankach szwajcarskich.

Sprawa spalania ropy.

Na posiedzeniu komisji dla handlu i przemysłu poseł Działowski referował swój wniosek w sprawie zakazu spalania ropy naftowej. Obecny na posiedzeniu minister przemysłu i handlu zgodził się na wniosek Działowskiego. Po zamknięciu dyskusji zaproponowano komisji wycieczkę do Borysławia celem poznania tego w całej swej istocie jedynego przemysłu, gdyż trudno, ażeby komisja, która tak często zajmuje się sprawą przemysłu naftowego, nie zapoznała się z nim bodaj zewnętrznie. Propozycję przyjęto.

Sprawy wojskowe.

Komisja wojskowa przyjęła 32 pierwszych artykułów projektu ustawy o powszechnie obowiązującej służbie wojskowej.

Ochrona lokatorów.

Komisja prawnicza przyjęła artykuł 3 noweli do projektu ustawy o ochronie lokatorów. Artykuł ten przewiduje, że przewodniczącemu komisji komorniczej wyznacza przez odnośnego sądu okręgowego z pośród sędziów czynnych, a w braku tych ostatnich z pośród byłych sędziów albo osób z wykształceniem prawniczym. Na posiedzeniu komisji komorniczej muszą być obecni przedstawiciele lokatorów i właścicieli nieruchomości w równej liczbie.

Wymagane quorum jest 2/3 członków komisji, w razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący. Następnie przyjęto punkty tegoż artykułu, określające dyrektywę komisji komorniczej przy ustalaniu mnożników komorniczych na okres półroczny. Najważniejszy ustęp brzmi: „Mnożniki powinny być tak ustalone, ażeby stawki komornicze były uzgodnione z miejscowymi warunkami gospodarczymi i ażeby komorne mogło pokryć koszty administracyjne i utrzymania domu, świadczenia dodatkowe, niezbędne naprawy, premje ubezpieczeniowe i podatki.

Machno w Strzałkowie.

(Od własnego koresp.)

LWÓW, 26. W tych dniach bawili znany partyzant ukraiński Machno wraz z 16 oficerami i żoną we Lwowie, poczem został odesłany do obozu internowanych w Strzałkowie, w myśl decyzji rządu polskiego.

Sensacyjne aresztowania.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 26. Do wiadomości ministra przemysłu i handlu doszło, że kwitnie handel certyfikatami wywozowymi i przywozowymi, wydawanymi przez Gł. Urząd Przywozu i Wywozu. Wobec tego na polecenie min. przemysłu i handlu aresztowano 10-handlarzy temi certyfikatami, oraz wice-dyrektora Gł. Urzędu Przywozu i Wywozu, Bernsteina.

Katastrofa kolejowa.

KRAKÓW, 26. (PAT.) Dyrekcja kolei państwowej w Krakowie podaje: Wskutek niezwrócenia uwagi na sygnał wjazdowy najechał dziś o godz. 6.10 pociąg towarowy Nr 94 na pociąg mieszany Nr 361, stojący na stacji Ropczyce. 8 podróżnych poniosło śmierć, 19 zostało ciężko, a 59 lekko rannych. Wszystkich rannych przewieziono do Tarnowa. Uszkodzeniu uległy 2 parowozy i 6 wagonów. Przeszkody dla ruchu pociągów usunięto. Komisja dyrekcyjna prowadzi dochodzenie na miejscu.

Przesilenie w białostockim przemyśle włóknistym.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 26. Białostocki przemysł włóknisty przeszedł obecnie ciężkie przesilenie. Fabryki posiadają na składzie ogromne zapasy gotowych wyrobów, które nie znajdują w tej chwili żadnego zbytu.

Zjazd pracowników bankowych.

WARSZAWA, 26. (A. W.) Komitet organizacyjny I-go zjazdu wszechpolskiego pracowników bankowych komunikuje, że zjazd odbędzie się w Warszawie dn. 7 i 8 maja r. b. Ewentualne zapotrzebowanie na lokale należy zgłaszać do zarządu Związku zawodowego pracowników bankowych (Warszawa, ul. Królewska 35) przynajmniej na tydzień przed otwarciem zjazdu. W tymże terminie należy nadesłać referaty. Porządek obrad zjazdu: Wybór prezydium, sprawozdanie delegatów, statutu, sprawy organizacyjne, sprawy finansowe, taktyka Związku, wydawnictwo Związku i sprawy bieżące.

Krwawe zajście z rekrutami w Warszawie.

WARSZAWA, 26. Nocy dzisiejszej na dworcu wschodnim w Warszawie rozegrały się przykre i krwawe wypadki. Stało tam 26 wagonów z 800 rekrutami, przygotowanymi do wyjazdu do Galicji. Eskortowało ich 36 szeregowców i paru oficerów. Około 1 ej po północy, 20 letni podchorąży Gontkiewicz w stanie nietrzeźwym strzelił i położył rekruta Chodorowicza trupem na miejscu. Gdy wieść o morderstwie rozeszła się po wagonach, 800 rekrutów, uzbrojonych w kije i kamienie rzuciło się na oficerów i kilku pobito. Zaalarmowana żandarmerja kolejowa przybyła z pomocą, aresztowała paru rekrutów i zajście zlikwidowała.

Zamach dynamitowy.

(Od własnego koresp.)

STANISŁAWÓW 26. Nocy dzisiejszej skutkiem wybuchu dynamitu uszkodzona została część mostu kolejowego na Świcy pomiędzy stacjami Bolechów i Dolina. Ustalono, że był to uplanowany zbrodniczy zamach, mający na celu zniszczenie całego mostu za pomocą podłożenia bomb w kilku miejscach. Wybuchła tylko jedna, pozostałe trasy usunięto. Przerwa w ruchu trwała 6 godzin. Śledztwo w toku.

Komentarze do mowy Poincarégo.

PARYŻ, 26. (PAT.) Havas. Wbrew oświadczeniu niektórych dzienników zagranicznych, czytających aluzję do tej

oświadczenia Poincarégo, która dotyczy zarządzeń na wypadek uchylecia się Niemiec od wypłat je obowiązujących, stwierdzić należy, że rząd francuski nie prowadzi oddzielnej akcji takiej, jaką było obsadzenie Frankfurtu, dokonanej na podstawie ogólnych zasad prawa międzynarodowego, Zarządzenia, któreby zastosowano obecnie, opierałyby się na podstawie paragrafu 17 i 18 aneksu II oświadczenia traktatu wersalskiego.

Reformy w Rosji.

MOSKWA 26. (AW). Przewodniczący komisariatu sprawiedliwości Kurkij, oświadczył w wywiadzie, że najbliższa sesja W. C. I. K. rozpatrzy projekt deklaracji o zasadniczych prawach osobisto-majątkowych. Deklaracja przewiduje:

- 1) Prawo własności w stosunku do pewnych kategorii budowli.
- 2) Prawo wnoszenia budowli.
- 3) Prawo własności do ruchomości znajdujących się w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, narzędzi i środków produkcji, towarów, produktów rolnych itp.

Pozostając na gruncie nacjonalizacji ziemi i wielkiego przemysłu, projekt przewiduje wprowadzenie jwszystkich trzech instytutów prawa dopełnienia zobowiązań (abielwatełstwiennyje prawah istniejącego we wszystkich prawodawstwach zachodnio europejskich. Ponadto zawarowuje projekt ochronę prac oraz interesów państwa, wskutek czego umowy wyrządzające państwu jawny uszczerbek, będą uleważniane. Prócz tego W. C. I. K. rozpatrzy szereg dekretów, ściśle określających prawo karne i procedurę sądową.

Stosunki handlowe polsko-rosyjskie.

MOSKWA, 26. (A. W.) Donoszą tu z Zytomierza, że gubernialny oddział Wnieztorge sprowadził z Polski znaczną partję towarów i wypuścił je na rynek, co bardzo obniżyło drożyznę na rynku miejscowym.

WARSZAWA, 26. (wł.) W przyszłym miesiącu otwarta będzie w stołcy Rosji polska wystawa prób i wzorów. Na czele jej staje były dyrektor departamentu w ministerjum przemysłu i handlu p. Doehman i tegoż roku współpracownik z tegoż ministerjum.

Katastrofa na kopalni „Wiktor” w Zagłębiu.

(4 górników rannych, 5 zabitych). (Od własnego koresp.)

SOSNOWIEC, 26. Onegdaj około godziny 12 w południe, przed zakończeniem dniówki wydarzyła się katastrofa na dole w kop. „Wiktor”, której ofiarą padło pięciu górników zabitych i czterech ciężko rannych.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa katastrofa nastąpiła na skutek nieostrożnego obchodzenia się z materiałami wybuchowymi. Prawdziwą przyczynę będzie można dopiero ustalić po ścisłnieniu zeznań naocznych świadków, którzy do wczoraj byli języcze nieprzytomni.

Ofiarami katastrofy padli górnicy Ignacy Kaleta, Teodor Czekaj, Antoni Bzdya, Franciszek Ludwisiak i Józef Torbus — zabici. Ciężko ranni i poparzeni: Franciszek Zarzycki, Kacper Kurbasik, Albin Piska, Józef Machur i s-zy. Ofiarą katastrofy padło również kilka koni.

Marka polska w Moskwie.

MOSKWA, 26. (AW). Mimo niepokoju, jaki w związku z przebiegiem konferencji genueńskiej zapanował w kółkach handlowych Moskwy i zupełnej niemal stagnacji w handlu, daje się zauważyć wzmocniony popyt na markę polską, która poszukiwana jest w znacznych ilościach na czarnej giełdzie. W ostatnich dniach marka polska była notowana: za 1 markę polską 1000 rubli sowieckich.

Próbne balony p. Bronsteina.

MOSKWA, 26. (PAT.) W prasie pojawiła się wiadomość z posiedzenia komitetu rewolucyjnego, na którym Trockij miał wystąpić z projektem redukcji armji czerwonej, jeżeli konferencja genueńska będzie miała przebieg pomyślny dla sowieców.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	3895
	Marki niem.	14.50
	Funty szterl.	16.500
	Franki fr.	368
	Korony czeskie	76.—

Wobec nowych obietnic.

Jeżeli byśmy zadali sobie trud przeczytania mów programowych dotychczasowych prezydentów ministrów, ministrów skarbu, a swego czasu i ministrów „złej aprowizacji”, to przekonalibyśmy się, że każdy z nich w słowach b. mocnych zapowiadał walkę z drożyzną, a wielu chętnie się, że przy dostatecznych pełnomocnictwach dla zastosowania polityki silnej ręki potrafią całkowicie zatamować wzrost cen.

Pamiętna szubienica, jaką obiecywał wystawić specjalnie dla spiesznego uwolnienia społeczeństwa od szumowin spekulacji i paskarstwa mistrz Paderewski, przeszła do historii jako sprzęt bez zastosowania. Minister Michalski mówił nam w swoim pierwszym „exposé”, o „nożycach” i „żelaznej miotle” własnego wynalazku, przy pomocy których obiecywał położyć kres spekulacji.

W rezultacie całość wysiłków rządu redukowana się do organizacji t. zw. Urzędów Walki z Lichwą, później zaś — ustanawiania t. zw. cen wytycznych. Pierwotnie opracowywano cenniki samodzielnie w Wydziale Walki z Lichwą, potem oddano je organizacji kupieckim. Pierwsze były nierealne, bo nie odpowiadały warunkom rynku, drugie były doskonałym wskaźnikiem dla właścicieli sklepów i sklepików, jak najlepiej ciągnąć pasek. Dzisiejsze cenniki ustanawiane przeważnie biurokratycznym sposobem przestały odpowiadać rzeczywistości i wprowadzają tylko zamieszanie, utrudniając zakup artykułów pierwszej potrzeby.

Ceny wytyczne mają jeden zasadniczy błąd w założeniu. Nasi kmiotkowie i panowie ziemianie tak się przejęli cennikami oficjalnymi, że za towary wwożone do miast, żądają cen wytycznych przewidzianych dla handlu detalicznego. W ten sposób rosą ceny, w ten sposób zatracą się wszelkie poczucie uczciwości.

Większość środków policyjnych stosowanych przez dotychczasowe rządy dla walki z drożyzną zawiodła na całej linii.

Dziś, gdy wśród rzesz robotniczych panuje oburzenie na niedołężność rządu w walce z paskarstwem i spekulacją, gdy różowe horoskopy, zobrazowane w pięknych przemówieniach pp. Ponikowskiego i Michalskiego, spotkały się w społeczeństwie z ogólnym powątpiewaniem, rząd wysuwa nową obietnicę, projekt powołania specjalnego Nadzwyczajnego Komisarza do walki z drożyzną.

Trudno jest spodziewać się polepszenia sytuacji żywnościowej z chwilą realizacji tego projektu. Mimowoli nasuwa się przypuszczenie czy nie jest to tylko czeza manifestacja dobrych chęci rządu. W każdym razie Nadzwyczajny Komisarz, o ile nie chce pozostawić w społeczeństwie równie „niemiłych” wspomnień, jak jego poprzednicy na analogicznych urządach, musiałby oprzeć swe wysiłki na całkowicie innych zasadach niż dotychczasowe.

Nie można doprowadzić do równowagi cen na artykuły pierwszej potrzeby, gdy się je masowo pozwała wywozić zagranicę. Mimo oficjalnych zaprzeczeń faktem jest, że niektóre firmy łatwo uzyskują prawo wywozu zagranicę bydła, zboża, jajek, że na „czarnych giełdach” odbywa się handel pozwoleniami wywozowymi. Granice państwa muszą być bezwzględnie zamknięte dla eksportu towarów pierwszej potrzeby.

W panu Nadzwyczajnym Komisarzu chcielibyśmy widzieć przewidującego gospodarza. Byłoby wskazane, by Rząd Polski przystąpił natychmiast do budowania w większych ośrodkach miejskich choćby najprymitywniejszym sposobem elewatorów zbożowych, składów i magazynów w nich po zbiorach tegorocznych odpowiednią ilość zbóż

i ziemiopłodów, aby mieć możliwość regulowania cen drogą stopniowego wypuszczania na rynek własnych zapasów.

Drożyzna jest tylko jednym z objawów ogólnego chorobliwego stanu organizmu gospodarstwa społecznego po wojnie. W krajach zachodniej Europy, które przeszły już najcięższy okres rekonwalescencji po wojnie, w Anglii, Francji, Belgii, kwestja drożyzny już znacznie złagodzała, ceny zatrzymały się w swym biegu w górę, zaznaczył się nawet pewien zwrot ku niższej. Walka z drożyzną powinna występować jednocześnie z ogólnymi wysiłkami ku doprowadzeniu do porządku gospodarki państwowej i społecznej.

Kaz. Ujazdowski.

Kronika polityczna W sprawie mniejszości narodowych.

W Monachjum obradowała w tych dniach Komisja dla Ochrony Mniejszości Narodowych przy Lidze Narodów. Przewodniczył naradom delegat angielski p. Dickinson. Komisja wysłuchała całego szeregu sprawozdań z różnych państw — o stanie ochrony mniejszości narodowych w tych państwach i sprawozdania te przyjęła.

Jedynym dysonansem w naradach Komisji była wizyta Niemców z Polski. Wybrało się ich trzech, prezes „Deutschtumsbundu” z Wielkopolski, dr. Nauman, słynny polakożerca z czasów naszej niewoli i prześladowca nasz w Poznańskim, poseł Hasbach, prezes Klubu poselskiego w Sejmie oraz niejaki Pan Knobelsdorff, jako „przedstawiciel robotników niemieckich”. Wylewali oni przed Komisją Ligi Narodów swe żale i skargi z powodu rzekomych prześladowań w Polsce, przytaczając najróżnorodniejsze „dane” i „dowody”.

Komisja wysłuchała spokojnie „sprawozdania” niemieckiego, oblicując zużyte złożone jej dane jak należy celem obrony posiadania narodowego Niemców w Polsce.

Prasa nacjonalistyczna niemiecka pisząc z zadowoleniem o tym fakcie, dodaje: „Delegaci wracali do kraju z przeświadczeniem, że przecież Niemcy w Polsce w swej walce o prawa narodowe nie są odosobnieni. Walka nasza

prowadzona jest w imię kultury (!!!) i z tej racji znaleźliśmy zawsze w tej walce sprzymierzeńców poza granicami naszego kraju”.

Bez komentarzy.

(jw).

Hakatyści przy robocie.

W ubiegłą niedzielę w Łodzi odbył się cały szereg zebrań, zwołanych przez separatystów niemieckich i wojującą hakatę, na których to zebraniach powzięto rezolucje, potępiające polono filską politykę naczelnych władz kościoła ewangelickiego w Polsce, a zwłaszcza politykę superintendenta Bursohogo.

Zamordowanie dwóch tureckich dygnitarzy w Berlinie.

W tych dniach zastrzelono w nocy dwóch dygnitarzy tureckich, mieszkających od trzech lat w Berlinie, Djemala Azmy Beja oraz Baha Eddina Chakira. Pierwszy z nich był dawniej gubernatorem Trebizandy, drugi członkiem wpływowym tureckiego stowarzyszenia „Unia postępową”. Mordercami są rzekomo dwaj młodzi ludzie, pochodzący z Armenii. Zamordowanie obu Turków nastąpiło niewątpliwie z tych samych pobudek politycznych, co zastrzelenie przed niedawnym czasem b. wielkiego wezyra baszy Talaata. Obaj obecnie zamordowani byli jęz. przyjaciółmi. Policja aresztowała kilku członków tajnego stowarzyszenia Armeńczyków w Berlinie.

Na kresach wschodnich.

(Życzliwy stosunek ludności do Polaków. — Powodzenie i kłopoty szkół polskich. — „Niema rąk do siania”).

Na kresach wschodnich szerokie masy ludności zadowolone są tam naogół z tego, iż znalazły się w państwie polskim. Nawet włościanie prawosławni nie chcieliby znaleźć się pod władzą żadnej z „republik sowieckich”.

Równie żywo odczuwana jest na wschodzie Polski potrzeba znajomości języka naszego, a szkoły polskie mają ogromny napływ dzieci. Cała bieda, że brak sił nauczycielskich hamuje mocno rozwój oświaty na tych zaniedbanych najciemniejszych kresach naszych. Nauczyciele, pełni są zapału do pracy i nie zrażają się przeciwnościami, jakich nie spotykają ich koleźcy w innych dzielnicach Rzeczypospolitej.

Olbrzymie pole pracy ekonomicznej i kulturalnej leży na kresach odlo-

ST. KRET.

Niedomagania maszyny państwowej.

(Dokończenie).

— Więc sprawa zamaria?

— Zamrzeć jej nie pozwolitem, gdyż zbyt jest ona ważna dla życia państwowego kraju. Referat objął radca ministerjalny, rodem ze Lwowa. Znow dłuży czas zabrało mu zapoznanie się z przedmiotem i jego literaturą. — no ale wreszcie zdawało się, że projekt przybierze formy konkretne. Aż tu bęc — przychodzi „reforma”, kasująca kategorię radców ministerjalnych; mój lwowiak zbyt był przywiązany do tytułu, by się pozwolił zdegradować, — no i referat znow zawakował.

— Czyż nie można poszukać specjalisty, zapłacić mu dobrze...

— Zapłacić dobrze; zakrawa to nieco na kpiny, gdy się zważy wysokość płac urzędniczych. Zresztą wydział mój z natury rzeczy zawsze grupował ludzi o wyjątkowych kwalifikacjach, gdyż tylko tacy pracownicy mogli podjąć zadaniom, zakreślonym temu wydziałowi. Ale cóż, kiedy ci ludzie nbywali z wydziału, topniełi poprostu.

— Czyżby redukcja?

— Nie, — redukcja bezpośrednio niby nie odbiła się na wydziale; szczerzyby wydział nędzarskie płace urzędnicze, boć ostatecznie ten i ów gotów był dla kraju pocierpieć nędzę kilka miesięcy, parę lat wreszcie, — ale na całe życie mało komu nędza się uśmiecha. Zresztą ludzie z większymi kwalifikacjami zawsze sobie znajdują popłatniejsze za-

jęcie, niż stanowisko urzędnika w Polsce; marne płace doprowadzają do tego, że na urzędach pozostają tylko albo ludzie bez inicjatywy, albo bez zdolności: jest to bardzo niewesoła perspektywa dla urzędów najwyższych, które w ostatniej instancji muszą rozstrzygać całe mnóstwo spraw niezmiernie wagi, a prócz tego mają wytykać szlaki młodej państwowości polskiej.

— Więc redukcja urzędników panu naczelnikowi nie dała się we znaki?

— Bezpośrednio nie, natomiast skutki pośrednie tego zarządzenia czy raczej szeregu zarządzeń były dotkliwe. Niech pan sobie wyobrazi, że nad zarządzaną przez pana instytucją w ciągu paru lat wisi groźba stałego zmniejszenia personelu, że żaden z pańskich pracowników nie wie, kiedy i za co znajdzie się na bruku. Rzecz zrozumiała, że ucierpi. na tem ogólne tempo pracy, a każdy z pracowników będzie się rozglądał za inną posadą, aż wreszcie pójdzie sobie. No a wtedy wystąpi „redukcja” w całym majestacie, zanotuje skrzętnie fakt ustąpienia urzędnika, ogłosi to w sprawozdaniu i skreśli etat niezajęty, choćby na tem ucierpieć miała sprawność całej maszyny. Z dwunastu referatów mego wydziału, jakie istniały w roku zeszłym, pięć zostało opróżnionych przez referentów i „zredukowanych”. Wobec tego jesteśmy zawałeni robotą bieżącą, ginie my pod nawałem papierków, a projekty zasadnicze leżą sobie spokojnie, bez nadziei rychłego urzeczywistnienia. Bo przy dzisiejszych płacach nie znalazłbym odpowiednich kandydatów do mego wydziału, choćby mi nawet nie „zredukowano” etatów. Nie, panie, u góry naszej maszyny państwowej niema jeszcze wycucia tej prawdy zasadniczej, że tą samą metodą i tym samym nożem nie spo-

sób wycinać wyrostek robaczkowy, oraz dokonywać trepanację czaszki. A tymczasem u nas w ten sam sposób „redukuje” się jakiś tam urząd w Kiernozii i organ władz najwyższych.

— Więc tak wiele zła wyrządziła owa, zbyt powolnie przeprowadzana redukcja urzędników?

— O tak! ta powolność, ten nieustanny denerwujący miecz Damoklesa nad głową urzędnika — to iście szatański pomysł, odbijający się w sposób niesłychanie dotkliwy na sprawach państwowych. Nikt nie wie, czy „redukcja” już ukończona, czy też wzmaga się właśnie. Demoralizujące skutki tej niepewności dają się aż nazbyt we znaki.

— A druga plaga — to nędza urzędnicza.

— Tak, nędza urzędnicza. Pan marszałek Trampczyński proponuje, by ci urzędnicy, którzy nie chcą ginąć z głodu, poszli sobie precz. Jakże dobitnie ów mąż szlachetny określił przez to powiedzenie całą głębię swych uczuć i swej mądrości politycznej. Ale jednocześnie jak to bardzo po endecku powiedziane! Tymczasem jednak skutki takiego stawiania sprawy są wprost zgubne!

— Czy nawet i wśród pozostałego po „redukcji” personelu wydziału?

— Nie inaczej. Zaczniemy od dołu, od sekretarki wydziału. Paniątka ta posiada dość wysoką kategorię płac, bo kategorię najniższą istnieją tylko na papierze, ku zadowoleniu przyjdum rady ministrów: w Warszawie niema na nie amatorów. Otóż pomimo to panna sekretarka wie, że każdej chwili może otrzymać wyższą płacę na posadzie prywatnej, — więc wyraźnie lekceważy sobie swe obowiązki. I na to rady, nie-

stety, niema — za psie pieniądze psy mięso jedzą.

— No ale przecież inni urzędnicy, stojący umysłowo wyżej od sekretarki...

— Tak, ci znow zato mają wiecznie głowy zaprzątnięte myślą, skąd wyrwać pieniądze na ubranie lub lekarstwo dla dzieci lub żony. Trzeba bowiem panu wiedzieć, że urzędnicy są wyłączeni z kas chorych, a puszczane od czasu do czasu wieści o pieczę nad nimi w razie choroby należą do bajek z tysiąca i jednej nocy. Czy może sobie pan wyobrazić pracę wydatną ze strony osobnika, wiecznie przytłoczonego troską, w wiecznej będącego pogoni za zarobkami postrońkami. No i każdy z tych urzędników lekceważy sobie w gruncie rzeczy posadę rządową; stąd ciągłe spory, komeraże, grożenie dymisją, upadek karności wewnętrznej. Czasami aż ręce opadają; chciałoby się rzucić wszystko na pastwę losu i uciekać z tego błędnego koła!

— Wszystkie te przykrości są jednak równoważone przez pewne przywileje...

— Przywileje... mówi pan chyba o tem, że wyższy urzędnik przedzej załatwi sprawy swoje w innym urzędzie, niż zwykły interesant, — ale to już poprostu rzecz tylko grzeszności koleżeńkiej. Zniżka na przejazd koleją jest zapewne także przywilejem, ale przecież urzędnik nie ma czasu ni pieniędzy na podróże prywatne, — chyba, że jeździ służbowo. Inne przywileje pozostają w krainie marzeń, a jedyną rzeczą realną jest nędza, straszna, nędza urzędnicza; nędzy tej dziećmi są: łapownictwo, lekceważenie obowiązków, brak twórczej pracy państwowej.

giem. Rolnictwo wciąż jeszcze pozostaje na stopie prymitywnej. Handel cały opanowali żydzi. A choć w Polsce są ziarna zdrowej myśli narodowej i społecznej, na rozległych obszarach województw wschodnich „niema rąk do siania”.

Kresy wschodnie podlegają bardzo usilnej agitacji bolszewickiej. Prowadzą ją przedewszystkiem żydzi, którzy się tam czują bardzo mocno i są tak pewni siebie, jakby byli w Palestynie.

Oświata i Szkolnictwo.

Posady nauczycielskie.

Ministerjum wyznań rel. i oświecenia publicznego ogłosiło w „Monitorze Polskim” z dnia 13 b. m. konkurs na stanowiska dyrektorów i nauczycieli, które będą wolne w państwowych szkołach średnich, podległych bezpośrednio Ministerjum w roku szkolnym 1932-33. Na obszarze samej tylko B. Kongresówki będzie wolnych 9 posad dyrektorów i 102 posady nauczycieli. W szczególności są wolne posady dla nauczycieli: języka polskiego 19, języka łacińskiego 6, języka francuskiego 8, języka niemieckiego 4, historii 10, geografii 5, przyrody 11, matematyki 14, fizyki 4, robót ręcznych 5, gimnastyki 5, rysunków 7 i śpiewu 4.

Jak z powyższego wynika, zapotrzebowanie nauczycieli będzie i w przyszłym roku szkolnym bardzo znaczne i prawdopodobnie, jak i w roku bieżącym, nie będzie mogło być całkowicie zaspokojone. Prawdopodobieństwo jest tem większe — jak Ministerjum W. R. i O. P. zaznacza — obok powyższych stanowisk „mogą się okazać jeszcze inne wolne stanowiska w państwowych szkołach średnich”, których wykaz będzie dodatkowo podany do wiadomości. Nadto pamiętać musimy o tem, że państwowe szkoły średnie obejmują tylko małą część szkolnictwa średniego w b. Kongresówce. Szkoły prywatne zaś nie mają również nadmiaru nauczycieli.

Nienormalny ten stan trwać będzie dopóty, dopóki uniwersytety nasze nie będą wydawać corocznie zastępu wykwalifikowanych nauczycieli w odpowiednim stosunku do coraz bardziej rosnących potrzeb szkolnictwa średniego.

Popierajcie prasę pracowniczą!

Bratnia nasza prasa na Pomorzu donosi pod tytułem: „Trzeba tylko chcieć”. „Mam znajomych działaczy robotniczych, którzy na moje uwagi o potrzebie rozszerzenia prasy robotniczej, odpowiadają: „Tak, rozumiem ważność

tej sprawy, wiem, że potężna prasa jest do zwycięstwa konieczna i potrzebna i staram się zdobyć abonentów, ale trudno, bo bieda i robotnik nie ma pieniędzy”.

Przyznaję, że niełatwo w tych czasach nakłonić źle opłacanego robotnika do abonowania gazety, zwłaszcza gdy dotąd wogóle żadnej nie abonował. A jednak przecież przy dobrej woli i nieustannej agitacji można w miesiącu co najmniej pięciu nowych czytelników zdobyć. Udać się to może, udaje innym. Tak np. kol. Martynski w Grudziądzu w jednym miesiącu zdobył 30 abonentów, w dwóch 50-ciu, kol. Paluszkiwicz nie wiele mniej. Także wśród robotników rolnych mamy takich dzielnych działaczy. Kol. Teofil Albert w Pasiekach, pow. brodnicki, zdobył w ubiegłych tygodniach dla „Głosu Robotnika” 4 nowych abonentów, a na przyszły miesiąc aż 10 dalszych, kol. Leon Kawecki w Gościńcu pod Wejherowem potrafił zdobyć w przeciągu 2-ech miesięcy 60 abonentów.

Te oto kilka przykładów świadczą dobitnie, że przy dobrej woli i energii można się ogromnie przysłużyć naszej idei. Trzeba tylko chcieć!

Przykład robotników pomorskich winien znaleźć naśladowictwo — oby jak najszersze — i w Łodzi.

Robotnicy, popierajcie swoje pismo!

Tajemnica ambulansu pocztowego.

Skarb na planie kolejowym. — Uczciwa znalazczyni. — Kto winien?

P. Julja Dadosowa, zamieszkała na Utracie pod Warszawą, przechodząc w czwartek między 12 a 1 po poł. przez plant kolejowy, tylko co po przejściu podziurawionego worek brentowy pocztowy rządowej, wagi 10—15 funtów.

Zawoławszy z sąsiedniej budki dróżnika kolejowego i stojącego w pobliżu posterunkowego, p. Dadosowa wraz z towarzyszącymi odniosła worek na stację brzeską, gdzie go wręczyła zawiadowcy stacji.

Po otworzeniu worka okazało się, że zawiera on obcą walutę, z czego spisano odpowiedni protokół, a pieniądze odestano do praskiego oddziału pocztowego.

Fakt ten budzi nadzwyczaj smutne refleksje. Czyż można przypuszczać, żeby urzędnik poczty, któremu powierzono pieczę nad całością przesyłek pieniężnych mógł tak niedbale spełniać włożone na się obowiązki, że worek z pieniędzmi i to zagranicznymi, za stratę których odpowiadałby skarb państwa, po drodze wypadł z wagonu pocztowego?

ROZDZIAŁ XIV.

Śmierć i maska.

A jednak planu tego nie przeprowadziłem.

Nie dlatego, żebym się wahał.. Byłem zwykle dość zdecydowany i — jeśli moje wątpliwości rozdziły się w przecuciu nowego niebezpieczeństwa, którego trzeba było uniknąć, działałem się zwykle wtedy, gdy plany moje wogóle nie mogły być zrealizowane. Lecz, jeśli mogłem cel osiągnąć, czekałem z niecierpliwością na sposobność, i przyznałem się — pośpiech, z jakim dążyłem do niego, ożywił się z rosnącym wciąż strachem.

Moim oczom ukazywały się coraz to nowe niebezpieczeństwa — a im mniej w rzeczywistości należało się ich obawiać, tem zdawały się groźniejsze i pełne tajemnic.

Nie śmiałem wprost spojrzeć wujowi w oczy. Chodziłem, żarty przerażeniem, z oczyma spuszczone, uciekając od cudzych spojrzeń — nawet od portretów, których wzrok mnie ścigał. Bałem się zwierzęt, bałem się roślin kolosnych wiatrem, i śpiewu ptaków, kiedy mnie z drzew dochodził.. Był to najwyższy czas, żeby stąd wyjechać! Ale czekałem na lepszy humor Lerna, żebym mógł w ostatecznym razie użyć groźby. Ale chwila taka nie nadchodziła. Do odkrycia było daleko. To właśnie profesora zjadało. To, — a także częste omdlenia i praca nad sobą. Wszystko odbijało się na jego charakterze.

Jedynie może nasze przechadzki i wyjazdy podtrzymywały go przy zdrowiu.

Jechaliśmy lasem, trzy kilometry od Grey. Droga prowadziła pod górę, wuj prowadził. Układałem sobie w myśli od czego tu zacząć, ale język mi wysychał w gardle ze strachu. Od chwili naszego wyjazdu odwiekałem z minuty na minutę

Jest to niedoleństwo nie do darowania. Nie chcielibyśmy przypuszczać czegoś gorszego... Sądźmy, że do hodzenia ust li — co to wszystko smaczy.

Zagadkowe zniknięcie.

Telef. z Warszawy.

Abram Znamierowski właściciel składu obustek przy ul. Franciszkańskiej 34 pozawczoraj rano dał swemu subiekctowi, 20-letniemu Abramowi Rajzmanowi 800.000 mk. celem wpłacenia w Banku Handlowym 800.000 mk. i Anglo-Polskim — 300.000 mk. Tymczasem Rajzman nie wpłacił tych pieniędzy i nie wrócił do sklepu ani do domu.

Wobec tego, że Rajzman pracował u Znamierowskiego 7 lat i że miał powierzone i większe sumy, przeto poszkodowany wątpi, aby Rajzman przywłaszczzył wspomnianą sumę, lecz przypuszcza, że może padł on ofiarą rabunku i mordu podobnego jaki dokonano przed 2 lata przy ul. Chłodnej 17. Znamierowski zawiadomił o powyższym urzęd śledczy, który prowadzi dochodzenie. W kilka godzin po wyjściu ze sklepu widziano Rajzmana z jakąś młodą kobietą na ul. Przejazd. Istnieje również przypuszczenie, że R. wyjechał do Gdańska.

Przeciwno sztuce polskiej w Łodzi.

Otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w poczytnym swym piśmie paru słów wyjaśnienia w kwestji krytyki wystawy prac uczeni i uczniów mojej szkoły rysunkowej i malarskiej w Łodzi.

Mając nadzieję, iż Szanowny Pan Redaktor nie odmówi mi głosu,

pozostaje z poważaniem

Ryszard Radwański.

Na tendencyjnie napisany artykuł pt. „Sztuki plastyczne w Łodzi”, umieszczony w № 110 „Głosu Polskiego”, czuję się w obowiązku dać parę słów sprostowania pojęć, zaszczerpanych szerzej publiczności, a dotyczących zagadnień, o czym jest szkola rysunku, jakie są jej zadania i cele i jaka metoda powinna być w niej stosowana.

Przedewszystkiem szkoła rysunkowa uczy rysować z natury szczerze,

poprawnie, skromnie, z całą ością dla formy i z największą sumiennością.

Niema tu miejsca na jakieś indywidualizowanie kształtu, na jakieś stylizowanie go, na wszelkie symbolizmy, futurizmy, kubizmy, formizmy i „blagizmy”. Nie należy więc w pracach szkolnych szukać tych cech, które mogą być właściwością dzieł artystów skończonych. Dowodem najwyższego niezrozumienia rzeczy byłaby chęć szukania w studjum szkolnym jakiegoś pierwiastka twórczego lub „zrywania się naturalizmu”. Zadaniem szkoły nie jest rozbudzenie w uczniach błędnych teorii i chorobliwych pojęć o sztuce, lecz danie takiej możności opanowania i wyrażenia widzialnego kształtu, aby kończący studia rysunkowe, mogli na takim fundamencie z całą łatwością budować to, co zrodzi się w ich fantazji i twórczości artystycznej.

Znane są ujemne wpływy tych nawet wielkich kierowników szkół, którzy narzucali swój sposób myślenia, swój styl lub swoją manierę.

Zwracam tedy uwagę zainteresowanych, aby nie dawali posłuchu głosom, które, stojąc na gruncie zupełnego analfabetyzmu w zadaniach pedagogicznych, sieją błędne, szkodliwe i bezsensowne pojęcia o systemach i sposobach nauczania.

Ryszard Radwański.
Kierownik szkoły rysunku i malarstwa w Łodzi.

Polska YMCA.

Znana ze swej działalności filantropijnej i kulturalnej YMCA, która pracą swoją prowadziła dotąd jako Misja takież organizacje w Ameryce, poczynając przekształcać się w organizację krajową, której Zarząd i utrzymanie przejdą w polskie ręce.

Widomym znakiem tej przemiany jest legalizacja statutu Związku Młodzieży Chrześcijańskiej „Polska YMCA” — dokonana dn. 30 marca przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Zasadnicze cele Związku — lapidarnie określa statut jako pracę nad rozwojem fizycznym, umysłowym i duchowym młodzieży polskiej, zapewnienie tej młodzieży duchem służby ojcowej dla dobra narodu i ludzkości, utrzymywanie łączności z młodzieżą innych krajów, dążąca do podobnych idealów, a to z pośrednictwem wszechświatowego braterstwa w Związku.

Chłonność czytań dostępna jest dla wszystkich chrześcijan; statystyki zaś amerykańskie wykazują, jak praca kulturalna YMCA łączy z sobą wyznaw-

MAURICE RENARD.

42)

Dziwy dr. Lerna.

Podszedł do topoli, paląc fajkę. Zdwoiły się uderzenia siekier. Drzewo pochyliło się i — upadło. Ziemia się pod nim zatrząsa. Upadając, musnęła gałęzi Lerna, który się o krok nie ustąpił z miejsca.

Fonval, pozbawione teraz swej campanilli, splaszczło się w głębi kotliny, — a ja, błądząc oczyma po niebie, naproczno szukałem spoczynku na smukłym kształcie topoli, która już dziś stała się legendą.

Lerne wrócił. Nie zdawał sobie sprawy nawet z tego, jakie głupstwo popełnił. Jego roztrzęsanie budziło wprost grozę, jeśli pomyślałem, że w swych doświadczeniach, najbardziej hazardowych, może przeszczerpić dusze ludzkie, na jakiegobądź ciała organicznego...

Czyżbym był świadkiem takiego eksperymentu właśnie? Myślałem o tem z lękiem, — z tym śmieszny lękiem, który odczuwałem już parę razy w Fonval — a który był wynikiem ciągłego szukania po omacku w labiryncie tajemnic.

Pomiędzy ruchem drzewa, a podskokiem Lerna mógł zachodzić jakiś węzeł tajemny, który je łączył razem w chwili uderzenia siekierą.. Bezwarunkowo że zbliżenie się drwali do drzewa wystarczyło, aby zeń spłoszyć zwierzęta — co zaś do wstrząsu, mógł je ostatecznie wywołać ścinacz, który wspiawszy się od tyłu na drzewo, przywiązywał sznur do spuszczenia.

Jeszcze raz bezdroża przypuszczeń pozwalały na niezliczoną ilość rozwiązań. Ale nie należałem do ludzi domyślnych.

rozpoczęcie rozmowy, obiecując zdobyć się na ten stanowczy. Przed każdą wiosną, na każdym zakręcie mówiłem sobie: teraz zacząć — ale minęliśmy wszystkie wieś i wszystkie zakręty, a ja ani słowa jeszcze nie przemówiłem. Zostało mi jeszcze 10 minut czasu, ostatnia chwila...

Już pierwsze zdanie miałem gotowe na języku, gdy usze automobil skrzęcił gwałtownie na prawo, potem na lewo i zaczął wirować na dwu kołach... Schwyciłem kierownicę i zabamowałem co miałem sił w rękach i nogach... Automobil zwolnił nieco, i zatrzymał się na samej górze.

Spojrzałem na Lerna.

Siedział pochylony z głową zwiąszoną. Z pasa okularów błyszczały przerażone oczy. Jedną ramię zwiślało bezwładnie. — Omdleń! Nel Dobrze, że tylko tyle! Ale — czy to zasłabnięcie było spowodowane wstrząsem?

Wuj mój nie wracał do siebie... Zdjąłem mu hełm z głowy i patrzyłem na jego twarz koloru wosku — tak samo ręce miały trupią barwę. Wziąłem je — i nie znając się wcale na medycynie, zacząłem je bić jedną a drugą, klaskać niemi, jak klaskierzy na paradzie.

Głuche brzmiały te brawa w ciszy polnej. Było to pożegnanie wielkiego kaboty.

Fryderyk Lerne przestał żyć.

Poznałem to po martwych palcach, białych polickach i bezdusznych oczach. Serce nie biło... Widocznie wada serca, w którą nie wierzyłem, przyspieszyła jego śmierć.

Zdziwienie i zdenerwowanie przegodziło mnie do miejsca... W jednej sekundzie z profesora Lerna zostało tylko robaczliwe ciało i imię niezapomniane. Nic poza tem.

Mimo nienawiści, jaką żywiłem do tego człowieka i tej pewności, że oto dziś

leży przedemną bezbronny, przerażała mnie ta śmierć nagła.

Lerne leżał z jedną ręką wyciągniętą i bezwładną, niby pusty pijak, porzucony na brzegu steny — a śmierć malowała bielidłem tę twarz żalostnego Pierrotta.

Ale w miarę, jak dusza jego uatywała w kraj Nieznanego — twarz wuj zdawała się nabierać pogodniejszego wyrazu. Powiedziałbym, że wypiękniała. Zwykle w odniesieniu do ciała przypisuje się duszy tak dodatnie właściwości, że dziwiłem się, jak może opuszczenie duszy wpłynąć na wypięknienie ciała. Badałem na rysach Lerna postep tego zjawiska. Wielka tajemnica zapalała na jego czole boską pogodę, tak, jakby życie było mgłą ciemną, po przejściu której odsłania się nie wiem jakie słońce.

Ikiedy twarz przybrała białosć marmuru — wtedy z pajaca stała się posągiem.

Lzy wzrok mi zaćmiły... Gdyby wuj umiał lat temu piętnaście, nie mógłby inaczej wyglądać po śmierci...

Ale nie mogłem tak siedzieć dłużej na drodze sam na sam z trupem. Usadowiłem go po lewej stronie i przywiązałem pasami do siedzenia, włożyłem rękawiczki, kask i okulary... Wyglądał na śpiącego w tem ubraniu.

Jechaliśmy obok siebie.

Nikt nie zauważył w Grey sztywności mego towarzysza, mogłem go więc spokojnie dowieść do Fonval. Byłem w tej chwili pełen uwielbienia dla zmarłego uczonego i pełen litości dla tego zakochanego starca, który tyle się nacierpiał. Zapomniałem krzywd i zniewag... napawał mnie obrzymim szacunkiem, ale i... muszę to wyznać nieprzechwytywaną odrazą...

(D. c. n.)

ców różnych kościołów chrześcijańskich. Dla przykładu podamy fakt, że przeprowadzony w ubiegłym roku przez arcybiskupa Hayesa przegląd katolickiej działalności kulturalno-dobroczynnej w stanie New York wykazał, że na ogólną liczbę członków YMCA, w mieście New York 46 proc. starszych i 48 proc. młodszych było katolikami. W liście pasterskim do swej diecezji wyraził przewielbny arcybiskup P. J. Hayes zadowolenie z rezultatów pracy stwierdzając, że nie zauważono żadnych objawów prozelityzmu religijnego.

Niedola oficera.

Fakt podania się do dymisji gen. Bosnkowskiego na tle niemożności dotychczasowej wywołania dla armii choćby tylko znośnego uposażenia stał się już bezsprzecywnym.

A więc konferencje obu ministrów: wojny i skarbu nie doprowadziły do rezultatu, gdyż proponowana przez skarbnika amiana uposażenia wahała się w obrębie więcej niż minimalnych odsetków, skala zaś była ułożona tak, iż młodsi oficerowie do kapitała wlicznie wobec skasowania deputatu jeszcze utracili ośm wania tego, co mieli dotąd. A że np. kapitan i dzietny (i dziecko) pobiera aż 55 tysięcy mk. miesięcznie, warunki więc, w jakich się znajduje przetrwały oficer, nie wymagają komentarzy. To już nie warunki, to szyderstwo z najistotniejszych potrzeb jednostki ludzkiej, na którą spada wielki ciężar obowiązków, od której się wymaga i kultury i ogłady i przykładu etyki i honoru dla innych. A jakimż wprost zgrzytem bolesnym wydaje się punkt 2 t. zw. pragmatyki oficerskiej, uchwalonej przez Sejm, który opiewa iż uposażenie oficera ma być takie, by mógł żyć bez troski o jutro.

W korpusie oficerskim zapanowało rozgoryczenie. Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść. Gdybyż tak jednak było w istocie rzeczy? A tu jak na złość, murzyn zawsze może być potrzebny la-darza chwila, gdyż konferencja genuńska aż nadto wymowną daje nam lekcję co dnia, iż tylko dobrze zorganizowana, silna i licząca armia jest jedyną gwarancją naszego bytu państwowego i naszej niepodległości. Z tego też względu duch i nastroj jaki ją ożywia, zadowolenie, płynące z zaspokojenia słusznych jej potrzeb, nie jest rzeczą obojętną z punktu widzenia jak najszerzej i jak najlepiej pojętych interesów państwowych i narodowych.

Sprawa to dziś najpierwszorządniejszej wagi, która winna być załatwiona a całą pieczołowitością i troską względem armii. Nie wątpimy, że tak się stanie i rozgoryczeniu w armii będzie położony kres.

Umieszczenie Pogotowia Ratunkowego.

Jeszcze w roku 1920 odbyło się posiedzenie członków doradźnej pomocy lekarskiej w Łodzi, pod przewodnictwem dr. Józefa Kolińskiego. Postanowiono wówczas z powodu braku środków na utrzymanie pogotowia ratunkowego, zwrócić się do ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie zmiany par. 87 statutu tow. w ten sposób, aby w razie likwidacji, móc przekazać majątek towarzystwa — miastu. Obecnie ministerstwo zezwoliło na zmianę statutu i towarzystwo postanowiło przekazać miastu cały swój majątek wraz z nieruchomością przy ul. Gdańskiej 83.

To też obecnie pogotowie zostaje umieszczone zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dnia 13. 5. 1920 roku. bip

Robotnicy popierają oie pismo „Praca”

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

27 Czworek	Dziś	Teofila	
	Jutro	Pawła	
	Wschód słońca	5 m. 20	
	Zachód	7 m. 48	
	Wschód księżyca	6 m. 11	
	Zachód	8 m. 45	

— Obchód rocznicy 3 Maja. Zawiał się komitet, którego zadaniem jest urządzenie uroczystego obchodu rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

Honorowe przewodnictwo objął ka. bisk. Tymieniecki i p. gen. Majewski.

Komitet wyda odezwę do społeczeństwa wzywającą do uroczystego obchodu rocznicy. W programie jest Msza polowa, defilada wojskowa, pochód narodowy oraz wieczorem uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim.

— Zjazd Opiek Szkolnych. Rada Szkolna Powiatowa zwołuje na dzień 28-go kwietnia 1922 r. o godz. 11 rano do sali Rady Miejskiej w Łodzi, ulica Pomorska № 18, zjazd wszystkich Dozorów i Opiek Szkolnych oraz Wójtów gmin powiatu łódzkiego, celem omówienia najaktualniejszych spraw szkolnictwa powszechnego.

Na zjeździe tym dyrektor St. Pogorzelski, Inspektor Szkolny, Jan Kamiński, H. Ochędalski i R. Tomczak wygłoszą następujące referaty: 1) Warunki, w jakich pracuje nauczyciel; 2) Utrzymanie czystości w szkołach i remont budynków szkolnych; 3) Ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu i budowie publicznych szkół powszechnych; 4) Stosunek władz samorządowych do szkolnych.

— Kiedy będzie uchwalona „pragmatyka” dla kolejarzy. Wśród pracowników kolejowych daje się zauważyć duże niezadowolenie z powodu nieuchwalenia dotychczas przez Sejm ustawy o służbie kolejowej.

Projekt ustawy oddawna jest opracowywany przez komisję międzyministerjalną, prace komisji widocznie idą opieszale, jeżeli Sejm nie rozpatrywał jeszcze projektu ustawy.

— O kolejkę Łódź—Tomaszów. W tych dniach odbyło się posiedzenie spółki związków komunalnych w sprawie budowy kolejki Łódź—Tomaszów—Rawa, oraz Łódź—Brzeziny. Tomaszów zgodził się na udział w spółce, proponując podwyższenie kapitału akcyjnego o 50 proc.

Kapitał wynosić ma 300 milionów marek. Do spółki należeć mają: Magistrat m. Łodzi, Sejmik Łódzki, Magistrat m. Tomaszowa, Sejmik Rawski i ewentualnie przemysłowcy.

Dotychczas zgłosiło swe oferty kilka konsorcjów, lecz ofert tych na serio traktować nie można, czego dowodem jest oferta grupy węgierskiej, która proponuje udział w spółce 10 proc., o ile cała robota będzie jej oddana. Postanowiono zwrócić się do ministerstwa o zatwierdzenie zmiany w statucie oraz o udzielenie koncesji na budowę kolejki.

— Telegramy z Rosji. Wobec nadchodzących do Polski telegramów z Rosji i Ukrainy, ministerjum poczt wyjaśniło, że telegramy takie mogą być dostarczane adresatom o ile przejdą przez cenzurę.

Urzędy pocztowo-telegraficzne, przy których cenzury niema, powinny telegramy takie przetelegrafowywać do Warszawy, celem poddania ich cenzurze.

— Pomoc dla repatriantów. Jak już donosiliśmy, w dniu 8 maja rb. odbyło się w Łodzi wielka kwesta na rzecz pomocy dla repatriantów i na odbudowę powiatu grodzieńskiego.

Komitet czyni energiczne przygotowania, aby kwesta przy jaknajszerszym poparciu społeczeństwa wydała jaknajwspanialsze rezultaty.

Komitet pomocy dla repatriantów zwrócił się do Starostw, Magistratów i Rad Miejskich na obszarze Województwa Łódzkiego z prośbą aby wspólnie z Komitetami Pomocy dla repatriantów zarządziły podobną zbiórkę na rzecz repatriantów.

— Sytuacja w handlu i przemyśle. Sytuacja w handlu uległa nieznacznemu polepszeniu. W przemyśle zmiany na lepsze dotyczą tylko przemysłu bawełnianego, podczas gdy w przemyśle wełnianym zastój zupełny panuje w dalszym ciągu.

— Ceny mięsa wołowego i cielęciny. Komisja do badania cen i zysków, wytyczyła nowe ceny mięsa wołowego i cielęciny, podnosząc je jak następuje: Wołowina w hurcie: jeden funt mięsa wołowego normalnego mk. 220, mięsa koszernego mk. 300, w datalu jeden funt mięsa normalnego z dokładką mk. 240, mięsa koszernego mk. 300, wołowiny bez kości 280, polędwicy 350, loju jadalnego 300, cielęcina w hurcie 180, koszerzna 220, w datalu 200, koszerzna 240 marek.

— Polska Macierz Szkolna na Bałtach. Z powodu bardzo małej liczby obecnych w dniu 9 kwietnia, doroczne zebranie członków P. M. Szk. Kola Bałuckiego odbędzie się powtórnie 30-go kwietnia r. b. o godz. 4 po południu w szkole, ulica Zgierska 70, na które ze względu na bardzo ważne sprawy zaprasza Zarząd. Porządek dzienny w latach 1 i w lokalu P. M. Szk. K. B. Zgierska 11.

— Niedoszła wyprawa złodziejska. W nocy z 24 na 25 kwietnia o godzinie 2-ej, patrol przechodzący przy ul. Składowej obok domu 22, zauważył jakiegoś stojącego mężczyznę. Gdy posterunkowy zbliżył się do niego, nieznajomy począł uciekać i wbiegł do domu pod № 33 przy tejże ulicy. Polojca pusiła się w pościg za nim, rewidując wszystkie mieszkania i znalazła go u lokatora tegoż domu Szczepana Bartosiaka.

Po wylegitymowaniu nekliniera, ustalono, iż jest to Władysław Bartosiak zam. przy tejże ulicy pod № 25.

Polojca dokonała rewizji w mieszkaniu ojca jego, gdzie znaleziono w piecu kuchennym tom, igła stalowa do otwierania zatrzaśków, pięć wytrychów, jeden duży bor, do bokowania drzwi i dwie drabiny związane linami długości 18 łokci. Prawdopodobnie zatrzymani mieli dokonać gdzieś poważnej kradzieży z włamaniem. Podejrzanych aresztowano i osadzono w więzieniu. (bip)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielska 65.

Teatr Miejski wystawia dziś „Lato” Rittnera po raz pierwszy. Nader ciekawa treść, interesujące ujęcie i przepyszna wystawa składają się na całość, która wróży sztuce duże powodzenie.

Podwieczorek towarzyski w Teatralnej.

Jak zwykle i w tę niedzielę odbędzie się w Teatralnej (Dzielnia 18) podwieczorek towarzyski, urządony przez Syndykat Dziennikarzy Polskich w Łodzi. Początek o godz. 4.30.

Z życia organizacji P P R

Zebranie zarządu K. J. Prac. Miejs. N. P. Ł.

wraz z delegatami, odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godz. 7-ej wiecz. (w Kłodo Piotrkowska 91). Obecność wszystkich człon. zarządu i delegatów konieczna. Sprawy ważne.

Komunikat.

W niedzielę dn. 30 kwietnia r. b. Tow. Muz.-Spiew. im. Ign. Paderewskiego w Łodzi, urządza

„Koncert Popularny”

w lokalu Tow. Spiew. im. Moniuszki, ul. Ogrodowa 34, na który zaprasza

ZARZĄD.

Początek o godz. 6 p. p.

• Niespodzianka.

Po gruntownym odswiadaniu lokalu, znana cukiernia „Niespodzianka” jest najprzyjemniejszym miejscem spotkania. Od godz. 6-ej wiecz. przybiera tercet.

Morderca całej rodziny przed sądem doradczym.

(Drugi dzień obrad).

Wczoraj o godzinie 10-ej przed południem wznowiono posiedzenie sądu doradczego w sprawie Komorowskiego i Stańczyków.

Głos zabral na wstępie przedstawiciel oskarżenia publicznego

podprokurator Wilecki,

który w końcu swej długiej mowy zaznacza, iż wina podsądnych została całkowicie udowodniona i domaga się surowego wymiaru kary, a mianowicie kary śmierci dla głównego sprawcy Komorowskiego, oraz dla inicjatora zbrodni Franciszka Stańczyka, co do Jana Stańczyka zaś wnosi o bezterminowe ciężkie więzienie.

Mowy obrońców.

Obrońca podsądnego Komorowskiego adw. Kosinski w dłuższym przemówieniu wskazuje na braki w ustawie o sądach doradczych, które nie pozwalają na wglębiecie się w pobudki, jak pchnęły Komorowskiego do tego zbrodniego czynu.

Obrońca wnosi o przekazanie sprawy sądowi zwyklemu.

Obrońca Stańczyka adw. Kobyliński dowodzi, iż sprawa rozważana obecnie bezwzględnie nie podlega sądowi doradczym. Tę zbrodni musi być celem zysku. Komorowski był naradczym w ręku Stańczyków i zabił dla Stańczyka. Narzędzie jednak nie decyduje o kwalifikacji przestępstwa. Nie jest to przestępstwo na tle seksualnym.

Cały przewód sądowy nie wykazał żadnych cech morderstwa z chęci zysku

„rzeczą dla mnie nie jest jasną”, twierdzi obrońca, że w sprawie pożycia małżeńskiego Stańczyka, to decydowała kwestja doboru „pewnego”. „To była jakaś nienawiść dożłowa i jedna strona nie cierpiała drugą”.

W konkluzji obrońca wnosi także o przekazanie sprawy do sądu zwykłego.

W replice podprokurator sprzeciwia się przekazaniu sprawy sądowi zwyklemu.

Ostatnie słowo.

Podsądny Komorowski w ostatniem swym słowie mówi: „Wiem co mnie czeka, Stańczyk mnie namawiał, chcąc się pomścić na rodzinie”.

Franciszek Stańczyk:

„Nie jest prawdą to, co mówi Komorowski”.

Jan Stańczyk.

„Ja udziału nie brałem i nie namawiałem do zbrodni”.

Wyrok.

Sąd po naradzie o godzinie 3-ej ogłosił wyrok, na mocy którego

Bolesław Komorowski (lat 36) został skazany na śmierć przez rozstrzelanie.

Sprawę co do Stańczyków Franciszka i Jana przekazano na drogę postępowania zwykłego. (bip)

Kino „CORSO”
Zielona 2.

Tylko do poniedziałku!
Wielki film amerykański w 6 serji.

Czerwona rękawiczka

Z niezrównaną
Marią Walcamp
w roli gł.

LUONA

Dzisiaj Dla utrzymania artystycznej całości demonstrowane będą 2 seriej jednocześnie! **Dzisiaj**

Najwyższy tryumf artystyczny niezłównych **J. Mozzuchina, N. Lislenko** oraz **Orlowej, Panowa, Chudalejewa** i inn.

w 10 aktowym potężnym dramacie, osnutym na tle walki namiętności ludzkich

„W SIDŁACH SZATANA”

I seria p. t. „POTĘGA ZŁA”. II seria p. t. „SZATAN ZWYCIĘŻONY”.

Utwory muzyczne w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. p. M. CHWATA.

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych!

Sensacja! Ostatnia nowość warszawska! Sensacja!

Ludzie bez jutra...

Dramat z prawdziwego zdarzenia w 6-ciu aktach, osnuty na tle stosunków zakulisowych teatrów warszawskich za czasów rosyjskich.

W rolach głównych: **Halina Bruczońska, Józef Węgrzyn, Paweł Owerło, Helena Sulima, Marja Hryniewiczówna, Iza Kozłowska, Czesław Kupeczyński, Jarzy Leszczyński** i inni artyści polscy.

Początek o godz. 6, w soboty, niedzielę i święta o godz. 8 po poł.

Dla Urzędników Państwowych zniżka o 50 proc. prócz sobót, niedziel i świąt.

Kino

DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Od wtorku dn. 25 do niedzieli dn. 30 kwietnia włącznie.

wyświetlano będzie najnowsze arcydzieło filmowe słynnej wytwórni amerykańskiej „Goldwyn Pictures” w Now-Yorku, z udziałem **po raz pierwszy** na ekranie autentycznych aktorów amerykańskich

p. t. „TRYUMF RASY”

Wspaniały dramat epicki w 6 aktach wykonaniu artystów amerykańskich i chińskich. Świetna gra artystów, obraznie tłumy walczących o swe prawa rasy żółtej a białą, swobodny i dzielny charakter w wspaniale przebiegającej wystawie dopełniają całość tego nieswykłego obrazu. **San Francisco**.

UWAGA. Ze względu na artystyczną wartość obrazu, **wejście dla młodzieży dozwolone.**

W niedzielę zaś o godz. 2 po poł. specjalnie przedstawienie tegoż programu dla młodzieży po znacznej zniżce cenach.

Biletu gruntownie odnowiona. Biletu gruntownie odnowiona.

Największe w Łodzi

Kino „POPULARNE”

Konstantynowska 16.

Od soboty dnia 22 do czwartku dnia 27 kwietnia r. b.

BOB JOHNSON

Pogromca z Cyrku Hagenbecka

Jest to niezamienione dzieło filmowe, które jednak ma za sobą bardzo smutną historję. Oto w czasie dokonywania zdjęć do jego wspaniałych obrazów z dzikimi zwierzętami Afryki centralnej, poniosło śmierć wielu, bardzo wielu ludzi. Nieswładnie niosąc ciężar bycia tożsamością, dlatego przetrzymują one widza w ustawicznym nerwowym napięciu. Kżecz dzieje się ponatom także w cywilizowanym środowisku, zdejłta więc naprzemian z wnętrza osarnego lađu, to snów z wielkich ośrodków cywilizowanego świata dają nieswładnie kontrasty.

Początek przedstawień w soboty, niedzielę i święta o godz. 3, w dni powszednie o 7 p. p., ostatni seans o 9.15 wtoza.

Wkrótce **QUO-VADIS.**

Obrączki ślubne

duży wybór, wszelkie fasony, gwarancja za złoto. Zegary, zegarki, pierścionki, kołozyki — najtaniej kupić można:

Brzezińska 10, JAN PLACEK,
Przyjmuje się wszelkie reparacje w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa wchodzące.

Dozorca podwórzowy

który już pracował na podobnym stanowisku może się zgłosić u

Karola Th. BUHLE, Łódź, Alipoteczna № 10.

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS

145. Piotrkowska 145.

Dla klasy robotniczej.

Za plombowanie oraz wprawiania zębów opłata według takay.

Dr. SZUMACHER

choroby skórne i weneryczne
Godz. przyjeżdż. 6-7, w niedzię, święta 6-11-1 po poł.
BENEDIKTA № 1.

Dr. CHYLEWSKI

Główna 51, róg ul. Kilińskiego
Choroby kobiet i akuszerja
Przyjmuje od 9-10 i 6-7.

DENTYSTA E. KOPROWSKI

Piotrkowska 85.
Godz. przyjeżdż. od 10-2 i od 4-7, prócz niedziel.

Dr. med. H. LUBIOZ

Piotrkowska № 28.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych
Leczenie sztywnym słońdem górskim.
Od 12-2 i 6-8. Panje 4-5.

Dr. med. BRAUN

Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopielowych.
Przyjm. 10-1, 5-8, panje 4-6
Pełudniowa 23.

Dr. L. PRYBULSKI

Specjalista
Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopielowych
leczenie światłem (lampy kwarcowa)
od 9-11 6-8 od 4-6 dla Pań
ZAWADZKA № 1.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję,
meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia, piacę najwysze ceny. Łańsk, Benedykta 28, m. 18, parter. 1037-8

Chojnaeki Józef zagubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 1037-8

Kowalski Aleksy i Katarzyna Kowalska zagubili karty od paszportów, wydane z fabr. Gajera. 1014-2

Choroby skórne i weneryczne Dr. LEWKOWICZ

Konstantynowska 12
od 9-1 i od 6-8 wtoza.
Panje od 6-8 po poł.

Lekarz-dentysta Feliks SEIDENGART

Zawadzka 10,
przyjm. 10-1 i 8-7
prócz niedziel i świąt.

Chrześcijańska Składnica

Towarowa pod firmą „JARMARK ŁÓDZKI” właśc. Bronisław Jagoda. Polecam najtaniej modne do sezonu ubrania, palta męskie, damskie, dziecięce. Towary wolniane, szwioty, kamgaray, na ubranja i spodnie, bostony, sukna, kory i gabardiny, welny damskie, białysty, etaminy, wole, bielizna damska i męska, szustki, pończochy, płótna, tyki poscielowe, oajgi i okafordy w dobrych gatunkach i kolorach i t.d. Łódź, ul. Piotrkowska № 44.
UWAGA: Jarmark Łódzki tylko na 1-om piętrze, który niema nio wspólnego ze sklepem na parterze.

Kupuję

brylanty, złoto, różną biżuterję i stare reby. Konstantynowska 7, (Milich) prawa ofloyna, 1-wo piętro. 1007-15

Potrzebna dziewczyna

od lat 16 do prałni- zaraz ul. Zielona 32

Potrzebny chłopiec

niezwykłych rodziców do sklepu, Brzezińska 10, Placek. 1038-5

Sprzedam urządzenie

skłopowe, Słowiańska 18, u Borkowskiego. 1057-9

Śluzak Jadwiga zagubiła paszport polski, wydany z gminy Domażewa.

1051-5

Wojteczak Wawrzyniec zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w P. K. U.

1055-2

Zagubiony został paszport polski, wydany w Łodzi oraz karta powołania na imię J. Bergiera, metryka urodzenia i różne inne papiery. Łaskawy znalazca proszony jest zwrócić powyższe do J. Bergiera, Łódź, ul. Młyńska № 3.

1049-9

Zaginęła suka rasy wilczej, grzbiet czarny, ogon obciety. Nieprawy właściciel będzie pociągnięty do odpowiedzialności. Odprowadzić na ul. Konstantynowska 47. Rodakowska, za nagrodą.

1049-2